PRACOWNIK LOTNICTWA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LOTNICTWA W POLSCE

Redaktor odpowiedz.: CZESŁAW NOWAKOWSKI. Redaktor naczelny: BOLESŁAW MISZÜŁOWICZ.

Wydawca: ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW LOTNICTWA W POLSCE.

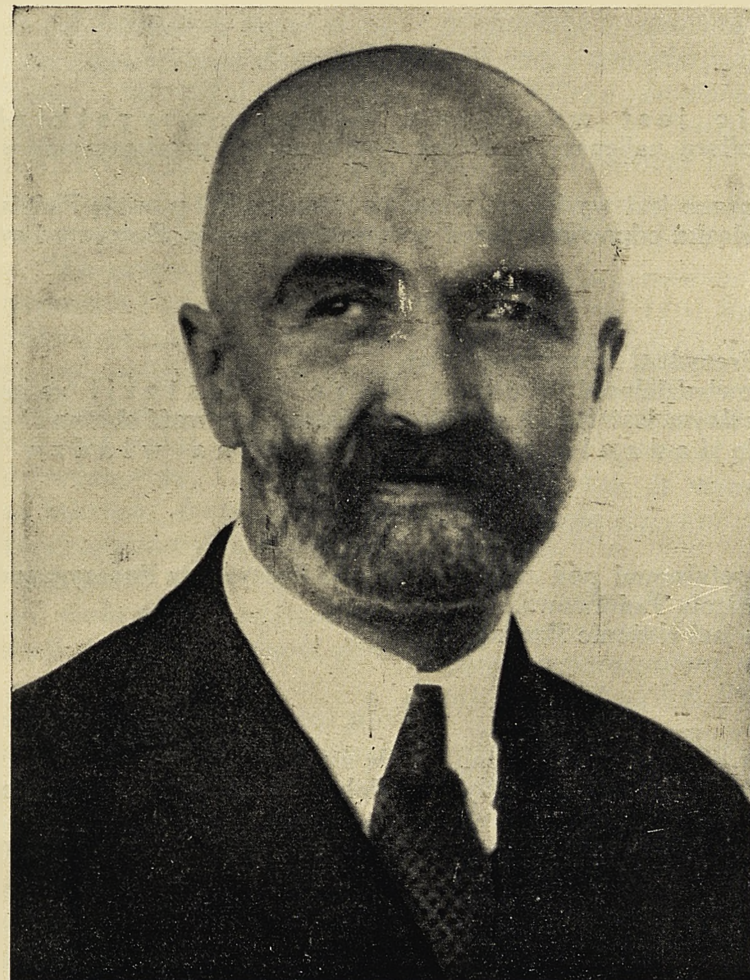
PRENUMERATA: roczna zł. 6,—, półroczna zł. 3,—, kwartalna zł. 1,50, cena 1 zeszytu zł. 0,60. Konto w P. K. O. Nr. 17.606.

CENY OGŁOSZEŃ: Na okładce: 1/1 strona zł. 600, 1/2 strony zł. 350, 1/4 strony zł. 200, 1/8 strony zł. 120.

Adres Redakcji i Administracji: „PRACOWNIK LOTNICTWA", Warszawa, Chmielna 5, tel. 670-37.

ROK IV. SIERPIEŃ 1935 R. Nr. 8

NOWY USTRÓJ PAŃSTWA



Twórca Konstytucji Płk. Walery Sławek

Konstytucja z dnia 23 kwietnia r. b. zmienia całkowicie dotychczasowy ustrój Państwa. Ażeby zdać sobie sprawę z dobrodziejstw tej nowej ustawy należy sięgnąć nieco wstecz do poprzednich etapów historycznych Polski.

Ażeby odtworzyć ducha nowej Konstytucji nie sposób nie wspomnieć o starej.

Dopiero w zestawieniu różnic można ocenić właściwą wartość obydwóch ustaw.

Rzecz charakterystyczna, że obie Konstytucje

są całkowicie demokratyczne, z tą jednak różnicą, że demokratyczność Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku jest biurokratyczna, papierowa i w rezultacie nie zdała egzaminu życiowego. Natomiast nowa Konstytucja napewno powinna zdać ten egzamin życiowy.

Konstytucja z dn. 17 marca 1921 r. tworzona była wtedy, gdy granice Polski jeszcze mocno krwawiły.

Gdy rany Żołnierza Polskiego jeszcze były świeże, niezabliźnione, „wygodniejsza" część społeczeństwa w ogólnym chaosie uchwalała sobie Konstytucję, gwarantującą panom posłom i senatorom całkowitą swobodę zaspakajania swoich interesów.

Swobody obywatelskie polegały na tem, że każdemu wolno było robić, co mu się podoba, czy to z korzyścią, czy ze stratą dla społeczeństwa.

Takie swobody nazwałbym nie demokratycznemi, ale anarchicznemi.

W przeciwieństwie nowa Konstytucja zapewnia swobody obywatelskie jednostce, ale jednocześnie mówi, że granicą tych swobód jest dobro powszechne i że w razie oporu jednostek, czy grup, działających wbrew celom Państwa, Państwo stosuje środki przymusu.

Nowa Konstytucja w sposób nader prosty ujmuje całą organizację państwową. Pierwszych dziesięć artykułów, traktujących o Rzeczypospolitej, stanowią właściwą treść Konstytucji. Dalsze rozdziały są tylko rozwinięciem tych dziesięciu artykułów. Są one same przez się tak wymowne, że nie wymagają komentarzy i dlatego podajemy je poniżej w całości.

Art. 1.

Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim Honorem i swojem imieniem.

Art. 2.

Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

Na nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i Historji za losy Państwa.

Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród Świata.

W jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

Art. 3.

Organami Państwa, pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są: Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy, Kontrola Państwowa.

Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

Art. 4.

W ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek, lub normuje jego warunki.

Państwo powoła terytorjalny i gospodarczy samorząd do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego.

Art. 5.

Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych, oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

Art. 6.

Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

Art. 7.

Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

Art. 8.

Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Art. 9.

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

Art. 10.

Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonemi w jego prawach.

W razie oporu Państwo stosuje środki PRZYMUSU.

Gwarancją wcielenia w życie tych dziesięcioro przykazań społecznych jest właściwy podział uprawnień i odpowiedzialności.

Jak widzimy, przedstawicielstwo narodu tworzy się hierarchicznie od jednostek poprzez cały szereg szczebli, aż do najwyższego dostojnika Państwa — Prezydenta. „W JEGO OSOBIE SKUPIA SIĘ JEDNOLITA I NIEPODZIELNA WŁADZA PAŃSTWOWA“. *To jest najistotniejszym punktem nowej Konstytucji.*

I uprawnienia, i odpowiedzialność koncentrują się równomiernie. To umożliwia powzięcie szybkiej decyzji w sprawach Państwa.

Dziś życie tak szybko podąża, że w tym wyścigu pracy najmniejszego opóźnienia nie da się już odrobić bez wielkich ofiar.

Dawniej Prezydent nie miał swobody ruchów, był zależny od parlamentu.

Dziś Prezydent ma możność decydować o losach Państwa i dlatego odpowiedzialność Jego ma również istotne znaczenie.

A odpowiedzialność osobista jest zawsze bardziej konkretna, aniżeli odpowiedzialność zbiorowa.

Ciało zbiorowe, wielkie, ciężkie, chętnie nieraz uchwala najwspanialsze ustawy bez głębszego przemyślenia, a gdy przychodzi do ich wykonania, nie ma władzy sprawować kontroli nad niemi.

I jeśli ustawa taka przyniesie Państwu konkretne korzyści, to oczywiście znajduje się tylu jej autorów, wiele jest mandatów parlamentarnych, ale jeśli ustawa taka sprowadzi na społeczeństwo klęskę, to staje się ona bezimienna, brak wtedy autora, nikt się nie przyznaje, każdy mówi: a nie mówiłem, że tak będzie, ale mnie przekrzyczeli, dobrze im tak.

Tak wygląda odpowiedzialność zbiorowa.

A odpowiedzialność osobista jest uchwytna, niema żadnych tłumaczeń. Wiadomo, kto co zrobił i za co jest odpowiedzialny.

I wielkiem jest szczęściem dla społeczeństwa, że decyzje w sprawach państwowych przestaną być pracą anonimową.

Niektórzy obywatele zapytają, skąd ta pewność, że nowa Konstytucja zda egzamin życiowy, skoro narazie jest tylko teorją?

Otóż odpowiem, że ta Konstytucja ZDAŁA JUŻ PODWÓJNY EGZAMIN:

Przedewszystkiem, Konstytucja z 17 marca w okresie od 1291 do 1926 roku nauczyła nas, jak NIE NALEŻY *rządzić Państwem.*

Powtóre okres dziewięcioletni od 1926 do 1935 r. wykazał nam wartość panującego regime'u i przygotował grunt do nowego ustroju Państwa, tak, że nowa Konstytucja tylko usankcjonowała ten stan rzeczy, jaki samo życie wytworzyło.

I przyszła w ostatniej chwili. Konstytucja bowiem z dnia 23 kwietnia r. b. była ostatnim aktem państwowym, na którym złożył swój podpis MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Dopóki żył WÓDZ, JEGO OLBRZYMI AUTORYTET OSOBISTY *był ostatecznym regulatorem życia państwowego.*

Całe społeczeństwo, cały parlament, cały rząd zwrócony był do Belwederu.

TAM JEST MARSZAŁEK.

On za nas myśli, więc musi być dobrze.

I BYŁO DOBRZE.

Obecnie, gdyby nie dobrodziejstwo nowej Konstytucji, która daje narodowi AUTORYTET URZĘDOWY *w postaci władzy Prezydenta, pozostalibyśmy bez autorytetu, a więc i* BEZ SIŁY.

Historja nas uczy, że naród, który nie ma silnej władzy, upada.

Tak było z Polską przedrozbiorową. A dziś?

Dziś widzimy, że historja się powtarza. Gdy w Europie powstawały silne władze, gdy żelazną ręką ujęli stery swych państw, Stalin, Mussolini, Hitler, w Polsce panowała sejmokracja i partyjnictwo.

ODKUPIONA KRWIĄ I OFIARĄ NAJLEPSZYCH SWOICH SYNÓW, OJCZYZNA ZACZĘŁA ROPIEĆ I GNIĆ MORALNIE *i trzeba było czynu* WIELKIEGO LEKARZA, *ażeby dokonać zabiegu chirurgicznego, umiejscowić zgniliznę i* OCHRONIĆ CAŁY ORGANIZM OD GANGRENY.

Operacją tą był czyn 12 maja 1926 roku. ZA CENĘ WIELKICH OFIAR, NARÓD I PAŃSTWO ZOSTAŁY URATOWANE.

Dziewięć lat rekonwalescencji na odpowiedniej djecie uzdrowiły bardziej jeszcze organizm i przyszedł wreszcie czas na zdjęcie brudnych opatrunków—zmurszałych partyj politycznych.

Widzimy, że partje polityczne opadają dziś, jak strupy po zagojonych ranach i to jest objawem powrotu do zdrowia. I jeszcze jeden egzamin zdał nowy ustrój.

Jeszcze przed wyborami do ciał ustawodawczych obserwujemy zjawisko bardzo korzystne, mianowicie to, że w miejsce zamierających grup polityczno-partyjnych tworzą się GRUPY GOSPODARCZE.

Niema więc obawy o zanik myśli, o brak materjału do rzeczowych dyskusyj i ścierania się różnych poglądów w przyszłym Sejmie.

Tylko, że to ścieranie się różnych interesów i różnych poglądów będzie się odbywać na płaszczyźnie zainteresowań GOSPODARCZO-SPOŁECZNYCH, *a nie partyjno-politycznych.*

Widzimy, że np. grupa najliczniejsza w Polsce, grupa włościańska dojrzała, jeszcze przed wyborami do Sejmu i potrafiła stworzyć SILNĄ REPREZENTACJĘ GOSPODARCZĄ *w komisjach wyborczych.*

Niestety, świat pracy najemnej nie potrafił wykorzystać możliwości konstytucyjnych w całej pełni, a to dlatego, że ten t. zw. „zorganizowany świat pracy" był właściwie zbałamuconym światem pracy i że SAMI PRACOWNICY NIE DOCENIALI W CAŁEJ PEŁNI WARTOŚCI CZYSTEGO RUCHU ZAWODOWEGO.

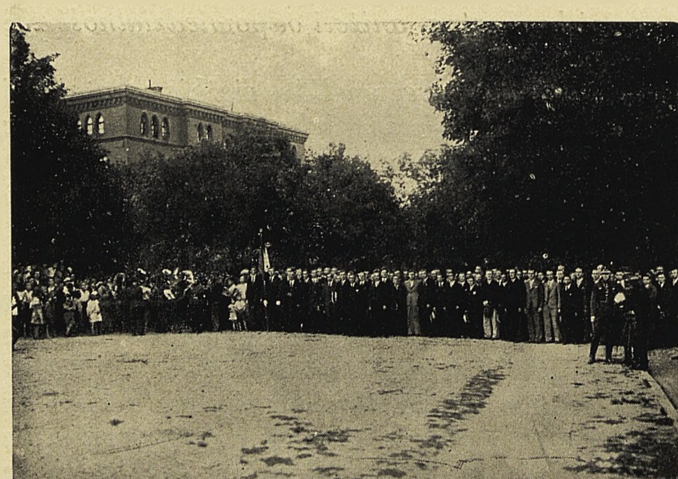
Tak więc nowy ustrój Państwa zdał już całkowicie swój egzamin życiowy, a teraz całe społeczeństwo stoi przed wielką próbą swych sił i wartości moralnych.

Całe społeczeństwo, a więc KAŻDY Z NAS POWINIEN CEGIEŁKĘ DORZUCIĆ DO WZNOSZONEGO GMACHU GOSPODARCZEJ POTĘGI KRAJU *w tem zrozumieniu, że za dalsze losy Państwa nietylko Prezydent Rzeczypospolitej odpowiada przed Bogiem i historją, ale że* ZA SPEŁNIENIE TEGO OBOWIĄZKU KAŻDY OBYWATEL ODPOWIADA PRZED POTOMNOŚCIĄ SWOIM HONOREM I SWOJEM IMIENIEM.

B. Miszułowicz.



Delegacja Oddziału Toruńskiego składa wieniec.



Oddział Toruński przed pomnikiem Marszała Józefa Piłsudskiego.

DO WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW LOTNICTWA

ODEZWA

KOLEDZY!

Zbliża się okres wyborów do ciał ustawodawczych.

Będą to pierwsze wybory dokonane na podstawie ustawy o ordynacji wyborczej, opartej na Konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935, Konstytucji, która określa Państwo Polskie jako **„wspólne dobro wszystkich obywateli, wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, które ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie.**

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim Honorem i swojem Imieniem.

Konstytucja nasza nie zna równej sobie nietylko w dziejach naszego Narodu, ale i całej Europy.

Konstytucja która mówi, że **„twórczość jednostki jest dzwignią życia zbiorowego"** i, że **"Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej".**

W obecnym ustroju Państwa, zbudowanego na podstawie tej Konstytucji i w obliczu nowej ordynacji wyborczej, same **wybory przestały być aktem politycznym,** a stały się aktem społecznym—obywatelskim.

Prawo wybieralności jest więc dziś nie tylko przywilejem, ale jest moralnym i społecznym obowiązkiem każdego obywatela.

W nowym ustroju Rzeczypospolitej, Państwo nakłada ten obowiązek na Związki zawodowe, przez to, że daje Związkom możność i wkłada na nie obowiązek wpływania na sprawy publiczne, przez reprezentację Świata Pracy w Komisjach Wyborczych do Ciał Ustawodawczych.

Z tego obowiązku, jak i ze wszystkich innych, jakie Związek ma sobie powierzone winniśmy wywiązać się jak najlepiej, jak najsumienniej.

APELUJEMY DO WSZYSTKICH KOLEGÓW O WZIĘCIE UDZIAŁU W GŁOSOWANIU

Co do samego głosowania, Związek nie daje żadnych wytycznych.

Niech każdy idąc za głosem swego sumienia, głosuje w/g. swego najlepszego zrozumienia na osoby najlepiej Mu znane, najgodniejsze, ale żaden niech nie uchyli się od spełnienia obywatelskiego obowiązku złożenia swego głosu do urny wyborczej.

W codziennej naszej pracy jesteśmy **pracownikami lotnictwa,** ale w całem naszem życiu jesteśmy przedewszystkim **dobrymi obywatelami, świadomymi swych praw i obowiązków. Głosimy hasło:**

„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA".

Ażeby jednak to Lotnictwo silnem uczynić, musimy mieć przedewszystkiem silne i dobrze zorganizowane **Państwo.**

Wszyscy jak jeden mąż, stając do urn wyborczych dajmy wyraz naszej trosce o niezależny byt i lepsze jutro NAJJASNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Zarząd Główny
Związku Zawodowego Pracowników Lotnictwa w Polsce

SEKRETARZ GENERALNY
(—) Bolesław Miszułowicz

PREZES
(—) Inż. Czesław Nowakowski

PIERWSZA KADROWA

Minęło 21 lat od chwili wyruszenia Pierwszej Kadrowej z Oleandrów krakowskich.

Legjoniści z całej Polski zjechali się na Zjazd do Krakowa.

Pierwszy to był Zjazd Legjonistów, na którym KOMENDANT JÓZEF PIŁSUDSKI nie przemawiał lub nie przesłał Swego listu.

Na Zjeździe tym był tylko, jak dawniej, DUCH MARSZAŁKA.

Następnie mówił generał Rydz-Śmigły o wartościach, stworzonych w Narodzie Polskim przez MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO:

„Pierwszą z tych wartości jest żołnierz, jako nieodzowny element bytu państwa, **nietylko w sensie fizycznego istnienia pewnego typu żołnierza, ale w sensie pewnej idei Państwa.** Komendant wbudował tę nową wartość jako najważniejszy element w konstrukcji Państwa i nauczył Naród rozumieć, że **jeżeli ten element zaczyna murszeć lub gnić, to cała konstrukcja grozi zawaleniem.** Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego. Bo Rzeczpospolita nasza jest „roztworzysta", jak to powiedział jeden z kanclerzy polskich w XVII wieku, a cóż postawimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie pierś żołnierską?".



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych generał dywizji Edward Rydz-Śmigły

Owiani JEGO DUCHEM, Legjoniści wysłuchali w skupieniu mocnych słów najbliższego z JEGO towarzyszy, generała EDWARDA RYDZA - ŚMIGŁEGO:

„Wiemy dobrze, — mówił generał — że co w naszych duszach jest najlepszego i najsilniejszego — to Jego posiew, a co jest dobrego i silnego w Polsce — to Jego dzieło. Powiększył on duszę narodu o całą wielkość Wolnej Ojczyzny. Uczył nas za Nią walczyć i dla niej pracować".

„I trzeba umieć patrzeć i pracować w sprawach Państwa na dalszą metę. Nie można być dojutraszkiem, żyjącym z dnia na dzień.

„Nie można utyskiwać. Trzeba tę myśl pobudzić



Przed grobem Nieznanego Żołnierza: Dowódca Lotnictwa generał pilot inż. Ludomił Rayski przyjmuje delegacje Związku przed złożeniem wieńca.

i pomóc dobrej woli, **niemiłosiernie tępiąc chwast i złą wolę.**

„Mamy pewne pozycje, ustalone przez **Komendanta** w sumieniu i świadomości narodowej. Jest to kategorja pojęć o państwie i obowiązków w stosunku do niego. Należy strzec i umacniać te pozycje, ale równocześnie **trzeba budzić i ożywiać pracę umysłu ludzkiego,** jego twórczości i przedsiębiorczości, trzeba tworzyć potężne motory aktywności. **W stosunku do trudności i zagadnień trzeba mieć postawę czynną".**

„I jeszcze jedno muszę powiedzieć, to co jest w Waszej myśli i w Waszem sercu: Jeśli ktoś w kraju liczył na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył. **A jeśli ktoś z zewnątrz na taką okazję kalkuluje, to niech wie, że my po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy. Nietylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej. Niech wie, że to jest decyzja całego narodu".**

Te mocne słowa GENERAŁA EDWARDA RYDZA - ŚMIGŁEGO rozbrzmiewały poprzez fale eteru na cały świat, a we wszystkich sercach polskich budziły żywy oddźwięk.

Związek Zawodowy Pracowników Lotnictwa zorganizował w całej Polsce uroczysty obchód 6-go sierpnia, przywiązując do tego szczególną wagę z dwóch względów: przedewszystkiem dlatego, że jest to pierwsza rocznica POLSKIEGO CZYNU ZBROJNEGO, obchodzona po stracie ukochanego WODZA, MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, a powtóre dlatego, że obchód ten był CZYNEM, POTWIERDZAJĄCYM PRZEZ OGÓŁ PRACOWNIKÓW LOTNICTWA, DEKLARACJĘ IDEOWĄ ZWIĄZKU, UCHWALONĄ NA VII-ym WALNYM ZJEŹDZIE.

Tym czynem Związek nasz dał dowód, że nietylko o sprawy zawodowe dba, ale że jednym z jego naczelnych celów jest pielęgnowanie WARTOŚCI DUCHOWYCH wśród pracowników lotnictwa.

Obchód zorganizowany był pod protektoratem i przy współudziale Dowódcy Lotnictwa, Pana Generała-Pilota Inż. LUDOMILA RAYSKIEGO.

W Warszawie na dziedzińcu Związku (ul. Chmielna 5) uformował się pochód ze sztandarem, orkiestrą, wieńcami i pochodniami. Zwartym szeregiem przedefilowało około trzech i pół tysiąca pracowników lotnictwa.

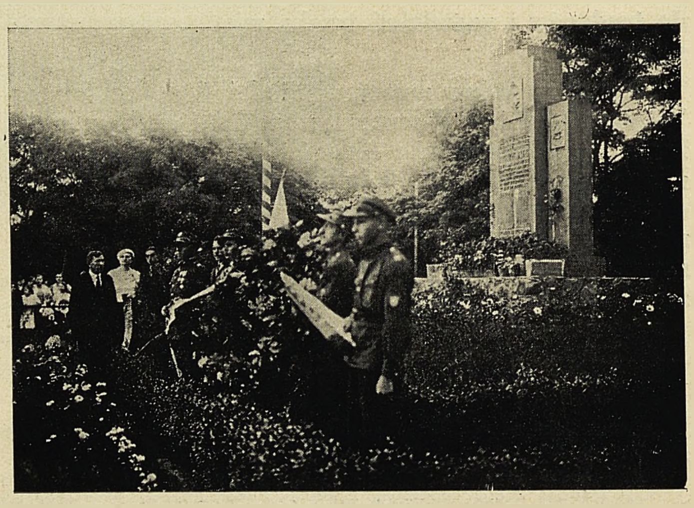


Uformowanie pochodu przed dziedzińcem Związku (Chmielna 5).

Na placu MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO przed GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA, po odegraniu hymnu narodowego, wobec Pana Generała RAYSKIEGO, wyższych oficerów lotnictwa i przedstawicieli fabryk lotniczych z panem Dyrektorem Naczelnym Państwowych Zakładów Lotniczych, inż. KAZIMIERZEM KAZIMIERCZAKIEM, oraz pp. Dyrektorami Inż. MIECZYSŁAWEM PĘCZALSKIM i JERZYM WEBEREM na czele. Prezes Związku, inż. Czesław NOWAKOWSKI, wygłosił następujące przemówienie:



Akademja 6-go sierpnia. Oddział Toruń.



Oddział - Jabłonna. Prezes Mijakowski przemawia przed złożeniem wieńca przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Czoło pochodu na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

PANIE GENERALE, KOLEŻANKI, KOLEDZY!

Dzień 6-ty sierpnia wiąże się nierozerwalnie z osobą MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

W roku 1914-ym tego dnia pod wodzą KOMENDANTA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO wyruszyli pierwsi żołnierze stworzonej przez NIEGO Armji Niepodległościowej.

Wyruszenie w bój Pierwszej Kadrowej nastąpiło na kilka godzin przed wypowiedzeniem wojny Rosji przez Austrję. W parę dni potem z dalszemi oddziałami wojsk powstańczych JÓZEF PIŁSUDSKI przekroczył granicę b. Królestwa Polskiego, wypowiadając w ten sposób wojnę Rosji.

Ten moment był decydującym w walce o Niepodległość, gdyby bowiem Polska w wojnie przełomowej dla całego świata, a toczonej na naszych ziemiach, nie zajęła wyraźnego stanowiska, nie sięgnęła po to, co się Jej słusznie należało, wówczas obcy nie liczyliby się z nami zupełnie.

Komendant PIŁSUDSKI zdawał sobie z tego jaknajdokładniej sprawę i zdecydował, że ze swymi strzelcami musi wziąć udział w tem wielkiem zmaganiu się narodów. Stąd ZRODZIŁ SIĘ CZYN 6-go SIERPNIA 1914 roku. POWSTAŁY LEGJONY.

Już wkrótce po rozpoczęciu wojny zaczęto poważnie liczyć się z PIŁSUDSKIM i legjonistami, jako elementem, przedstawiającym ważki czynnik wojenny.

Był to wielki triumf żołnierski Marszałka PIŁSUDSKIEGO. Ale nietylko bitnym żołnierzem był KOMENDANT; był także wytrawnym, mądrym i światłym politykiem i mężem stanu.

Wspaniałą swą intuicją i mądrością przewidział losy nietylko swego Narodu, ale i całej Europy, o czem świadczą wypowiedziane w Paryżu na odczycie w Towarzystwie Geograficznem, wiosną 1914 roku, JEGO wieszcze słowa, że „sprawa Niepodległości Polski zostanie ostatecznie rozstrzygnięta jedynie w tym szczęśliwym wypadku, jeżeli Rosja zostanie pobita przez Niemcy, a Francja pobije Niemców. Musimy im w tem dopomóc. Inaczej czeka nas bardzo ciężka i bardzo długa, prawie beznadziejna walka".

Przepowiednia JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO spełniła się. Pod dowództwem JEGO za cenę krwi i życia młodzież polska zdobyła Niepodległość.

Dnia 1-go listopada 1918 roku powstaje Pierwszy Rząd Niepodległej Polski, a dzień 10-ty tegoż miesiąca, to przyjazd do Polski WIĘŹNIA MAGDEBURSKIEGO, JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Rada Regencyjna w Warszawie przekazuje pełnię swej władzy w JEGO ręce. Zostaje więc NACZELNIKIEM PAŃSTWA z nieograniczoną władzą.

Dano MU władzę, ale i włożono ciężki obowiązek dźwignięcia Polski powstającej, wyprowadzenia JEJ z chaosu, w jakim w pierwszych dniach niepodległości się znalazła.

W odrodzonej Polsce WÓDZ NARODU potrafił przezwyciężyć wszelkie trudności, zarówno nazewnątrz, jak i wewnątrz kraju.

PAMIĘTAMY DOBRZE ROK 1920.

PAMIĘTAMY ROK 1926-ty.

Tych sześć lat, to dalszy ciąg martyrologji JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

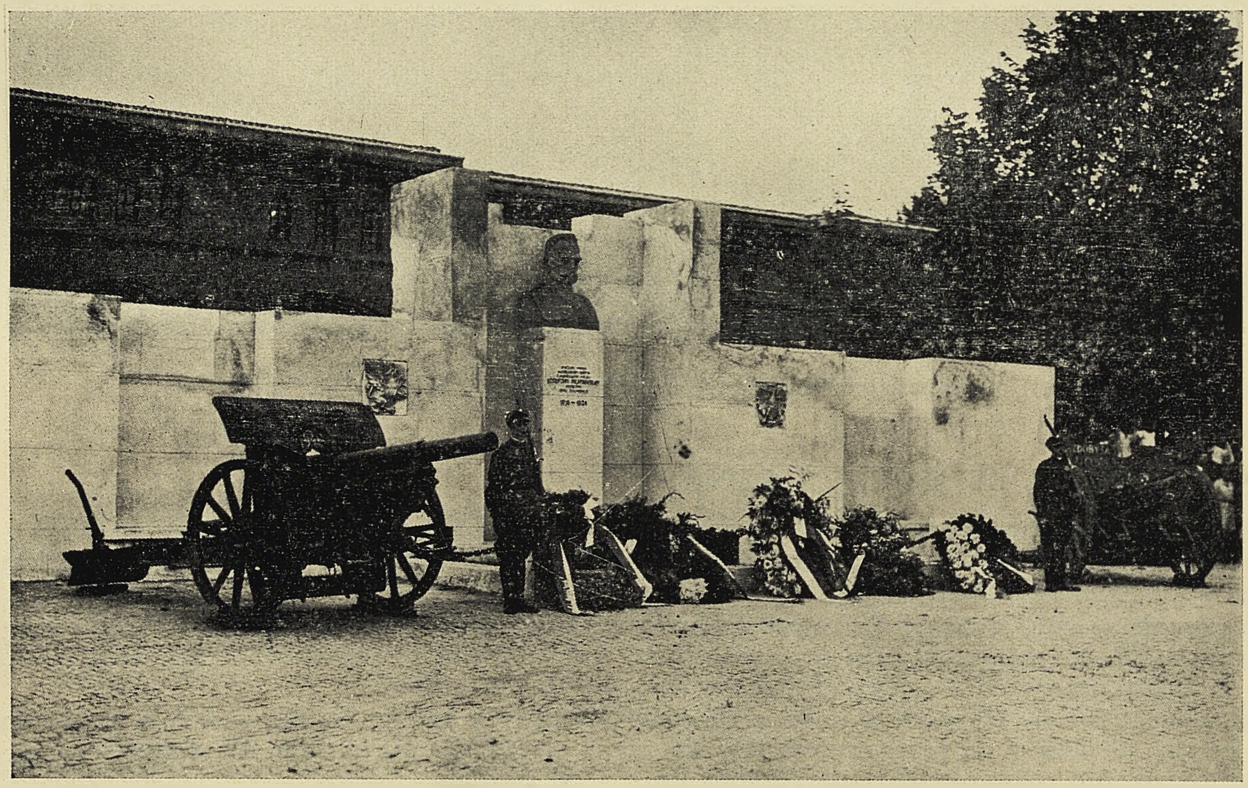
Po tem zaczyna MARSZAŁEK konstruować całą budowę Państwa, wznosząc Polskę do rzędu Narodów nietylko Wolnych, ale Mocarstwowych.

I tu znów zajaśniały w całej pełni: JEGO talent i intuicja. Rzekł bowiem MARSZAŁEK, że na stworzenie silnej Armji i polityki zagranicznej potrzeba MU lat dziesięć, poczem dopiero można będzie zająć się całkowicie gospodarką narodową.

I oto minęło lat dziewięć, a dzieło JEGO zostało dokonane w całości.

Nie dane Mu było korzystać z dóbr, które stworzył. Tworzył je bowiem nie dla siebie, lecz dla przyszłych pokoleń.

TERAZ, GDY OD NAS ODSZEDŁ WÓDZ, NA JEGO UCZNIÓW I NA CAŁE SPOŁECZEŃSTWO SPADA CIĘŻAR OBOWIĄZKU PRZEDŁUŻANIA PRAC PRZEZ NAJWIĘKSZEGO W DZIEJACH POLSKI OBYWATELA, ZACZĘTYCH.



Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu. Po złożeniu wieńca przez delegację Związku Zaw. Prac. Lotn.

Po przemówieniu Prezesa Zarządu Głównego nastąpił uroczysty moment złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Momentowi temu towarzyszyło następujące przemówienie Sekretarza Generalnego Związku, Redaktora Bolesława MISZUŁOWICZA:

PANIE GENERALE, KOLEŻANKI, KOLEDZY!

Dzień 6-ty sierpnia jest dniem wielkiego święta narodowego.

21 lat temu wstecz, w tym dniu wyruszył z Krakowa z garstką wiernych po zwycięstwo Pierwszy Marszałek Polski, JÓZEF PIŁSUDSKI.

Wyruszenie Pierwszej Kadrowej w bój było początkiem tworzenia sił zbrojnych Polski, stało się więc przez to momentem decydującym o Niepodległości i mocarstwowej potędze naszego Narodu.

W tym roku święto to ma dla nas specjalne znaczenie, gdyż jest to pierwsza rocznica w nowej epoce Polski, POLSKI bez JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Świadomi odpowiedzialności, jaka na nas zaciążyła po stracie UKOCHANEGO WODZA dzisiejszą uroczystością dokumentujemy, że ponad wszystko stawiamy dobro Państwa i pomni ślubowania, złożonego na Walnem Żałobnem Zebraniu i swych szczytnych założeń statutowych, manifestujemy nasze uczucia patrjo-

tyczne nietylko w dni uroczyste, ale przedewszystkiem w codziennej pracy nad rozubdową Polskiego Lotnictwa.

Zdajemy sobie sprawę, że praca nasza nie jest czynnikiem konkurencji przedsiębiorstw, ale jest potężnym czynnikiem wyścigu narodów o władzę nad przestworzami, że miarą naszej pracy jest siła obronna kraju i dobrobyt Mocarstwowej Rzeczypospolitej.

W tem głębokiem zrozumieniu składamy na Grobie Nieznanego Żołnierza wieniec, z tą myślą że ten ŻOŁNIERZ to symbol Polskiej Siły Zbrojnej tak jak PRACOWNIK LOTNICTWA, czy to pilot, czy konstruktor, czy robotnik, to symbol POLSKIEJ TWÓRCZEJ SIŁY LOTNICZEJ.

Biorąc z Ciebie przykład, NIEZNANY ŻOŁNIERZU, który oddałeś swoje życie dla Ojczyzny, każdy z nas gotów jest oddać swoje życie, jak dziś daje swoją pracę dla dobra NAJJAŚNIEJSZEJ RZPLITEJ POLSKIEJ.

A ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW LOTNICTWA na straży tych cnót obywatelskich stał będzie zawsze.

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!

Po złożeniu wieńca przy dźwiękach PIERWSZEJ BRYGADY pochód ruszył do BELWEDERU. Pochód zatrzymał się na czas odegrania Pierwszej Brygady przed Generalnym Inspektoratem Sil Zbrojnych. Następnie pochód ustawił się przed Belwederem, zajmując całą przestrzeń dziedzińca. Przy opuszczonym sztandarze Związku i zapalonych pochodniach orkiestra Państwowych Zakładów Lotniczych odegrała marsza żałobnego Szopena, a delegacja złożyła podpisy w księdze pamiątkowej.

Moment w Belwederze był tak uroczysty, że u wszystkich pracowników lotnictwa pozostawił niezatarte wrażenie.

Po odegraniu Pierwszej Brygady i przy jej dźwiękach pochód w zwartym szyku wyruszył przed pomnik Lotnika, gdzie Prezydjum Związku złożyło wieniec.

Przed pomnikiem Lotnika obecny był Dowódca Lotnictwa, Pan Generał-Pilot Inż. LUDOMIŁ RAYSKI w towarzystwie p. płk.-pilota Władysława HELLERA i kpt.-pilota Wiktora RYLA.

Jednocześnie z obchodem w Warszawie w całej Polsce we wszystkich oddziałach Związku odbywały się takie same uroczystości.

W Toruniu odbyła się akademja, na której prezes kol. Nikodem MAJEWSKI odczytał odezwę Zarządu Głównego oraz kol. WĘDZICHA, legjonista I-ej Brygady, wygłosił przemówienie o wspomnieniach legjonisty I-ej Brygady.

Po akademji pracownicy lotnictwa ruszyli pochodem ze sztandarem, orkiestrą i wieńcami przed pomnik MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, gdzie w obecności przedstawicieli miejscowych władz z Gen. MAXYMOWICZEM - RACZYŃSKIM na czele złożyli wieniec.

W Jabłonnie Legjonowej obchód odbył się przy współudziale miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego. Pochód, który wyruszył z przed siedziby Oddziału Legjonowo Związku Zawodowego Pracowników Lotnictwa zgrupował ponad 500 osób.

Przed pomnikiem MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO wygłosił przemówienie prezes Oddziału, kol. EDWARD MIJAKOWSKI, poczem łącznie z Sekretarzem kol. WŁADYSŁAWEM SOBCZYŃSKIM złożył wieniec przed pomnikiem.

Drugi wieniec w imieniu Związku Strzeleckiego złożył członek naszego Związku, obywatel kpt. WACŁAW ZYDEL.

WE LWOWIE akademja odbyła się w sali Klubu Szybowcowego Związku Strzeleckiego przy współudziale Kierownika Warsztatów Parku, inż. FILIPA. Przemówienie wygłosił prezes Oddziału, kol. Jan HANACZEWSKI.

Oddział w POZNANIU brał udział w pochodzie, organizowanym w wigilję 6-go sierpnia przez Związek Strzelecki, zaś w dniu 6-ym sier-



Oddział Lwów. — Akademja 6-go sierpnia.

pnia zorganizował akademję, na której przemawiali prezes, kol. Antoni NAWROCKI i ref. kult.-ośw., kol. IGNASZEK.

W pozostałych Oddziałach Związku odbyły się uroczyste zebrania, na których odczytano tekst przemówień, wygłoszonych przed Grobem Nieznanego Żołnierza przez Prezesa i Sekretarza Generalnego Związku.

We wszystkich Oddziałach Związku obchód miał charakter bardzo uroczysty i pozostawił niezatarte wspomnienia u wszystkich pracowników lotnictwa.

LOTNICTWO W OBLICZU MORALNOŚCI KONSTYTUCYJNEJ

Wiadome jest wszystkim, że wyprodukowany przedmiot składa się zasadniczo z trzech elementów, t. j.:

1. *pracy umysłowej* (myśl twórcza, konstrukcja , opracowanie fabr. adm.);
2. *pracy fizycznej* (obróbka);
3. *tworzywa* (materjału).

Jeśli całość nie stoi na wysokości zadania, to znaczy, że produkcja jest, dajmy na to, czy za droga, czy nieterminowa, czy niedostateczna, to należy przedewszystkiem zbadać te trzy zasadnicze elementy i udoskonalić braki.

Zastanówmy się, w jakim stosunku do Związku pozostają te trzy elementy produkcji?

Otóż „tworzywo" jest poza granicami bezpośrednich zainteresowań Związku, natomiast dwa pierwsze elementy: *praca umysłowa* i *praca fizyczna* pozostają w ścisłym związku z organizacją zawodową.

Dla naszych rozważań, możemy te dwa elementy sprowadzić do jednego przez uogólnienie tych pojęć w jednym słowie: *PRACA.*

Otóż wyniki pracy zależą przedewszystkiem od *pracowników.* A praca tych pracowników zależy bezpośrednio od warunków pracy na danym terenie. Warunki pracy możemy podzielić na dwa rodzaje:

1. *warunki moralne,*
3. *warunki materjalne.*

Rzecz jasna, że warunki moralne są bardzo uzależnione od warunków materjalnych.

Dla tego też tembardziej w okresie słabej konjunktury gospodarczej, gdy pomimo najlepszych chęci czynniki przemysłowe nie są w stanie zapewnić dobrych warunków materjalnych, należy tem baczniejszą *uwagę zwrócić na warunki moralne.*

To tak samo, jak w wojsku. Im mniej jest w okopach chleba, tem więcej musi być serca. Gdy wódz nie może dostarczyć dość pokarmu żołądkom żołnierskim, tem więcej daje *pokarmu duchowego* i dopiero w ten sposób odżywiana moralność i duchowość żołnierza, czyni go zdolnym do największych poświęceń, nawet z pustym żołądkiem.

Tą właśnie umiejętnością ujęcia sobie Żołnierza i zdobycia Jego serca, mierzy się wielkość Wodza.

Analogicznie rzecz się dzieje w świecie pracy, tembardziej w okresie, którego znamieniem jest *„WYŚCIG PRACY".*

I tak, jak w wojsku — wodza, tak w przemyśle — kierownika, powinny cechować zalety: *serca, umysłu i charakteru.*

Jeśli jednego z tych czynników zbraknie, cierpi na tem ogół i cierpi sprawa.

Te założenia myślowe nie wymagają zdaje się żadnych komentarzy.

A jednak nasuwa się na myśl rzecz znamienna, że o ile w wojsku jest to zrozumienie, to czy *w przemyśle nie brak tego zrozumienia?*

Sprawa ta jest niezmiernie wielkiej wagi jeśli idzie o przemysł *obronny* wogóle, a tembardziej o *lotnictwo.*

Przemysł, bowiem lotniczy jest tak odmienny od wszystkich innych gałęzi przemysłu, rozwija się w tak odmiennych warunkach:

Jednoczesne doskonalenie konstrukcji niemal z dnia na dzień i gotowość każdej chwili do masowej produkcji aparatów, będących ostatniem

SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA

słowem techniki każdego dnia, jest zadaniem tak trudnem i odmiennem od innych, że wypróbowane w pokrewnych dziedzinach przemysłu najdoskonalsze metody, zawodzą.

Lotnictwo, dopóki nie stanie się tak doskonałem, że ulepszenia wprowadzać się będzie nie na przestrzeni tygodni i dni, ale na przestrzeni lat, jak to ma miejsce obecnie np. w maszynie parowej, dopóty wymagać będzie *stałej czujności całego personelu,* nietylko kierowników.

Jak widzimy, zagadnienie to jest o tyle trudne i skomplikowane, że *usuwanie przeszkód po linji najmniejszego oporu może dać tylko pozorne rezultaty i to na bardzo krótką metę.*

Niezapominajmy jednak o tem, że lotnictwo nie jest tylko przemysłem, rynkiem pracy, ale że ono w pierwszej mierze *stanowi o gotowości obronnej kraju.*

Dla tego też warto się zastanowić nad tem, czy wszystkie czynniki, składające się na produkcję lotniczą były poddane szczegółowej analizie. Narazie jednak zatrzymamy się tylko nad czynnikiem moralnym wśród pracowników lotnictwa.

Przedewszystkiem więc musimy stwierdzić, że naogół pracownicy lotnictwa są dość uspołecznieni i posiadają dobrze rozwinięte poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę. Wynika to przedewszystkiem z umiłowania swego zawodu. Każdy bowiem *pracownik lotnictwa uważa sobie za zaszczyt pracować w lotnictwie.*

Ten moment psychologiczny jest stale wzmacniany przez akcję *Związku Zaw. Prac. Lotn.*, który jest wspólną reprezentacją pracowników umysłowych i fizycznych wszystkich zawodów zatrudnionych w lotnictwie.

Tak więc naprzykład laury lotów okrężnych, dzięki akcji związkowej, w równej mierze wzruszyły robotników, jak pilotów i konstruktorów.

I wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi w warsztatach swych pracowali z tym samym zacięciem sportowem, co i piloci.

Z drugiej zaś strony podniesienie moralności i wartości psychicznych u pracowników lotnictwa, pobudza także u nich ambicję. AMBICJĘ, Z KTÓRĄ NIE MOŻNA SIĘ NIE LICZYĆ.

I w przeciwieństwie np. do pracowników francuskich, których cechuje wybitny materjalizm, pracownik polski wogóle, a szczególnie *pracownik lotnictwa* na plan pierwszy wynosi stronę *moralną.*

Zaspokojenie tylko żołądka nie wystarcza mu do pracy, musi mieć również zaspokojone jego *słuszne ambicje.* Bo przecież, gdy nie można mu zapłacić tyle ile jest wart, to go się wbija w ambicję, mówi mu się, że *na nim spoczywa większy ciężar odpowiedzialności za losy państwa,* niż np. na szewcu, czy murarzu. Wtedy pracownik lotnictwa, zapomina dość często o tem, że w domu czeka na niego zapracowana żona i niedożywione dzieci, wtedy zakasuje rękawa i pracuje bez względu na porę, dzień, czy noc, bez względu na wynagrodzenie.

W budżecie niema godzin nadliczbowych, ale eskadra musi odlecieć. *Pracownik lotnictwa rozumie to....,* i eskadra odlatuje.

Dla inżyniera, czy technika niema nieraz dostatecznego wynagrodzenia, ale serja musi wyjść na czas. Pracownik lotnictwa to rozumie i mimo, że inni na mniejszem nieraz stanowisku i o mniejszych kwalifikacjach w tej samej fabryce zarabiają dużo więcej od niego, nie zazdrości im, bo niema na to czasu; przecież serja musi wyjść w terminie. I wraca wtedy pracownik lotnictwa do domu, wraca nieraz w podartych butach, przemoknięty i spać nie może, bo myśli, że serja musi wyjść na czas i *z myślą o pracy wstaje i znów z tą myślą się kładzie.*

I cóż ten pracownik lotnictwa ma wzamian?

Ma dużą nagrodę. Nagrodą Jego jest to, że *Polskie lotnictwo jest silne,* że Polskie lotnictwo imponuje całemu światu i to, że te *Jego nieprzespane noce i głodne wieczory przed każdym pierwszym dniem miesiąca stworzyły to silne lotnictwo.*

Jeśli chodzi o pracowników umysłowych, to za nielicznemi wyjątkami znane jest lotnictwo z niskich uposażeń, ale mimo to *młode zdolne siły* przystąją na te niskie wyposażenia, bo *zaszczyt jest być polskim pracownikiem lotnictwa.*

Ale jeśli lotnictwo stanie się popularne nietylko z niskich płac, jeśli najmniejsze choćby ogniwo organizacyjne przemysłu lotniczego pozbawione będzie troskliwej opieki, to czyż nie może to posłużyć za atut dla destrukcyjnej działalności konających dziś partyj polityczno-klasowych? A źli ludzie mogą się znaleźć przecież i w najbardziej elitarnej zbiorowości.

NAJWYŻSZYM CELEM ZWIĄZKU JEST DOBRO PAŃSTWA

Związek to rozumie i wie o tem, że za stronę moralną w przemyśle lotniczym Związek odpowiada przed społeczeństwem i Państwem narówni z innymi odpowiedzialnymi czynnikami przemysłu lotniczego.

Dlatego też Związek walczy ze złem. Robi co może. Przeciwdziałając jadowi, wsączanemu pracownikom lotnictwa niemal codziennie, *Związek wzmaga akcję wychowawczo-obywatelską*, zdobywa serca i umysły swych członków do wspólnej akcji, AKCJI NA RZECZ DOBRA PAŃSTWA.

Związek się nie załamie przed żadną przeszkodą. Związek zwalczy przeszkody *wewnętrzne i zewnętrzne* i ZWIĄZEK WYMIECIE WSZELKIE PLEWY Z PRZEMYSŁU LOTNICZEGO, TAK JAK ZWIĄZEK PRZEZ 7 LAT MĘŻNIE ZWALCZAŁ WPŁYWY PARTYJ POLITYCZNYH I STAŁ NA STRAŻY CZYSTOŚCI SPOŁECZNEJ W LOTNICTWIE.

To jest nasz statutowy obowiązek.

Gdyż deklaracja ideowa Związku uchwalona na VII-ym walnym Zjeździe ma realizować ducha *Nowej Konstytucji*.

Związek więc musi z nieubłaganą konsekwencją zwalczać wszelką ZBRODNIĘ PRZECIW KONSTYTUCJI.

A zbrodnią główną jest wykroczenie przeciw Art. 5-emu, który mówi, że twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego i że granicą swobód obywatelskich jest *dobro powszechne.*

A w walce ze złem możemy liczyć na *pomoc Państwa,* gdyż mówi Konstytucja, że Państwo dąży do ZESPOLENIA WSZYSTKICH JEDNOSTEK W HARMONIJNEM WSPÓŁDZIAŁANIU NA RZECZ DOBRA POWSZECHNEGO i że wobec jednostek opornych, których działalność *nie godzi się z celami Państwa, Państwo stosuje środki przymusu.*

Myśl tę , tak pięknie wyrażoną przez Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, GEN. EDWARDA RYDZA-ŚMIGŁEGO, na Zjeździe Legjonistów powtarzamy na zakończenie tego artykułu z tem głębokiem przekonaniem, że wszyscy czytelnicy wezmą ją sobie blisko do serca.

„I TRZEBA UMIEĆ PATRZEĆ I PRACOWAĆ W SPRAWACH PAŃSTWA NA DALSZĄ METĘ.

NIE MOŻNA BYĆ DOJUTRASZKIEM, ŻYJĄCYM Z DNIA NA DZIEŃ.

NIE MOŻNA UTYSKIWAĆ. TRZEBA TĘ MYŚL POBUDZIĆ I POMÓC DOBREJ WOLI, NIEMIŁOSIERNIE TĘPIĄC CHWAST I ZŁĄ WOLĘ“.

KRONIKA ZAWODOWO-SPOŁECZNA

T. MYSLIŃSKI

UMOWY ZBIOROWE

Rozbudowa przemysłu i masowość zjawisk, towarzyszących produkcji, przenoszą rozstrzyganie stosunków pracy z płaszczyzny indywidualnej na płaszczyznę zbiorową. Zcentralizowanie interesów zarówno po stronie pracodawców jak i pracowników powoduje konieczność dyskutowania o zagadnieniach wzajemnych zobowiązań na szerszym terenie.

Jednym z przejawów tych tendencyj jest zawieranie umów zbiorowych. Do rozjemstwa w dziedzinie zatargów zbiorowych powołane są nadzwyczajne komisje rozjemcze, działające jednak wyłącznie w rolnictwie oraz w Gdyni odnośnie do spraw robotników portowych. Pozostałe dziedziny życia gospodarczego nie znają podobnych instytucyj i spotykamy się u nich z umowami zbiorowemi, zawieranemi w ramach obowiązującego prawodawstwa.

Umowy zbiorowe mogą być zawierane pomiędzy związkami pracodawców i pracowników, jak również pomiędzy poszczególnemi firmami, a ich pracownikami. Przedmiotem zasadniczym umów jest zazwyczaj kwestja wynagrodzenia. Wobec braku ustawy o minimalnych płacach, co daje się dotkliwie odczuwać, bywa ten brak wynagradzany częściowo i dorywczo przez zawieranie umów zbiorowych. Mogą one być zawierane na termin określony i nieokreślony, mogą obejmować obok postulatów dotyczących płacy, także i postanowienia co do urlopów, dni wypoczynkowych, regulaminu pracy, wzajemnych obowiązków stron. Oczywiście, pozycje te wyliczono przykładowo, niema bowiem ograniczeń co do przedmiotu umowy, z zastrzeżeniem, że nie mogą one wykraczać poza ramy prawne. Z momentem podpisania umowy wchodzi ona w życie, o ile w samej umowie strony nie zastrzegły innego terminu. Konsekwencje złamania umowy zbiorowej są nietylko cywilne, lecz także karne; zła-

manie umowy zbiorowej przez samowolne i bezprawne obniżanie stawek wynagrodzenia, w niej przewidzianych, jest kwalifikowane jako wykroczenie i pociąga za sobą skutki ar. 59 pr. o wykr., przewidującego sankcje karne: aresztu do 3 miesięcy, lub grzywny do 3.000 zł.

Niesłusznem jest uprzedzenie, że umowy zbiorowe godzą zawsze w interesy producentów i nie uwzględniają ich możliwości gospodarczej, a bronią jedynie sprawy robotników, gdyż często stają się one narzędziem walki ze zdemoralizowanym przemysłowcem, który dezorganizuje rynek, rzucając towar po nadmiernie zniżonych cenach, osiąganych drogą zbytniego obcinania wynagrodzenia robotniczego.

Jeżeli chodzi o inne uprawnienia robotnika, to umowa zbiorowa, opierając się na obowiązującem ustawodawstwie może rozszerzyć te uprawnienia, np. umowa w piekarstwie przewiduje 12-dniowy urlop po jednorocznej pracy, podczas kiedy ustawa o urlopach mówi o 8-miu dniach urlopu, otrzymywanych po takim samym okresie pracy. Interesującym szczegółem umowy w młynarstwie jest paragraf przewidujący, że PRZYJMOWANIE PRACOWNIKÓW ODBYWA SIĘ PRZEZ WŁAŚCICIELI W POROZUMIENIU ZE ZWIĄZKIEM ROBOTNIKÓW przemysłu spożywczego, a dopiero jeśli związek niema odpowiedniego kandydata, pracodawca ma prawo przyjąć pracownika z poza związku na swoją rękę. Przejawia się tu dążność związków zawodowych do współpracy z czynnikami państwowemi celem zlikwidowania bezrobocia w danym zawodzie.

Większość umów zbiorowych obejmuje wyłącznie obszar wielkiej Warszawy. Tendencje rozciągnięcia ich na terytorjum całego państwa napotykają na znaczne trudności zarówno ze strony pracodawców, jak i pracowników, twierdzących zgodnie, że rozpiętość cen w różnych okolicach kraju jest różnoraka i nie można stosować ryczałtem stawek ustalonych dla Warszawy na kresach wschodnich, czy też na Pomorzu.

Zastosowanie jednak pewnej stopy procentowej na podstawie urzędowych statystyk kosztów utrzymania usuwa w zupełności, te pozorne przeszkody rozciągnięcia akcji zbiorowej na teren całej Rzplitej.

Jak korzystne dla obu stron jest zawieranie umów zbiorowych, świadczy fakt, że bardzo często stają się one narzędziem likwidacji strajków przywracając normalny tok pracy w zakładach przemysłowych, są przejawem pewnego solidaryzmu społecznego, wprowadzają ład i umiar w chaos gospodarczy, gdzie każdy działa na swoją rękę i w myśl swego egoistycznego ciasno pojętego interesu. Z drugiej strony są one wyrazem obrony przed ciężkiemi warunkami, w jakich się teraz znajdują, tak praca, jak i kapitał, poszukiwaniem płaszczyzny możliwego współżycia i uzgodnienia interesów. Jest rzeczą charakterystyczną, że rozrost umów zbiorowych zbiega się z latami kryzysu. Dzisiaj są one zawierane w wielu gałęziach przemysłu, szczególnie zaś w przemyśle przetwórczym.

Umowy zbiorowe znalazły poraz pierwszy konkretne pojęcie prawne w nowym kodeksie zobowiązań, gdzie zostały przewidziane w art. 451 i 456, które według art. 42 przepisów przejściowych WESZŁY W ŻYCIE Z DNIEM 1-ym LIPCA 1935 R. Art. 445 zawiera postanowienia co do warunków, które muszą być zachowane dla ważności umowy zbiorowej, zwanej w kodeksie układem zbiorowym. § 12 tegoż artykułu podkreśla naczelną zasadę prawną, przenikającą wszystkie ustawodawstwa, że umowa jest prawna dla stron, jest kontraktem wiążącym dla tych, którzy ją zawarli.

Układ co do warunków o pracę może być zawarty między prawnie istniejącym związkiem pracodawców z jednej strony, a prawnie istniejącym związkiem pracowników, czyli do ważności umowy wymagana jest jawność stron, osiągana przez ustawowo przewidzianą rejestrację. W każdym wypadku zawarcia umowy przez związki, spełniające wyżej przytoczone warunki, układ wiąże każdego członka związku poszczególnie i tenże pod sankcjami ogólno-cywilnemi nie może się wyłamać z pod przyjętych norm. Układ zbiorowy musi być zawarty na piśmie pod rygorem nieważności; jest to conditio sine qua non, podkreślona przez kodeks ze szczególnym naciskiem.

Układ zbiorowy może być zawarty na czas określony i wówczas winien być w nim zaznaczony czasokres, lub na czas nieokreślony, przyczem zachodzić mogą dwa wypadki co do wypowiedzenia terminu. Wypowiedzenie może być przewidziane w samym układzie, jeśli zaś strony zaniedbują tego uczynić, przysługuje im prawo wypowiedzenia układu na miesiąc naprzód.

Szczególnie godny podkreślenia jest § 4 art. 445, który opiewa, że postanowienia umów indywidualnych, mniej korzystne dla pracowników aniżeli postanowienia układu zbiorowego, są z samego prawa nieważne. Zamiast nich ma-

ją moc odpowiednie postanowienia układu zbiorowego. Przepis powyższy idzie dalej niż obowiązujące dotychczas ustawy, bierze on w obronę pracownika, niejako wbrew jego woli, nawet w tym wypadku, gdy pracownik zgadza się na warunki dyktowane przez pracodawcę, mniej korzystne od warunków umowy zbiorowej. Ustawodawca bowiem wychodzi z założenia, że pracownik reprezentuje jednostkę słabszą gospodarczo i socjalnie.

Art. 445 należy traktować jako ramowy, gdyż niema i nie może być prawodawstwa, któreby przewidziało wszystkie możliwe wypadki sporne, szczególnie zaś w skomplikowanej dziedzinie pracy, w której łączą się zagadnienia społeczne i ekonomiczne.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ, JAKO NOWA ZDOBYCZ ŚWIATA PRACY

Z dniem 1-ym lipca 1395 r. weszły w życie przepisy Kodeksu Zobowiązań, regulujące w sposób wyczerpujący umowę o pracę. W związku z tem zachodzą poważne wątpliwości, czy w poszczególnych sporach między pracownikiem a pracodawcą należy stosować postanowienia Kod. Zob., czy też przepisy dekretów z dnia 16 marca 1928 r. Jest to sprawa, żywo obchodząca ogół pracowników umysłowych i fizycznych, wymagająca zwięzłego choćby omówienia.

Z pewnemi zastrzeżeniami można uznać postanowienia Kod. Zob. za przepisy, dotyczące naszej umowy o pracę, zaś postanowienia dekretu za przepisy, dotyczące stosunku pracownika do państwa i stosunku pracownika do współpracownika. Z tem przedewszystkiem zastrzeżeniem, że Kod. Zob. zawiera również normy ochronnego i ustrojowego prawa pracy. Zastrzeżenia te rozstrzyga jednak podstawowa zasada kodeksu, że jeżeli dla pewnej kategorji pracowników istnieje lub wydana będzie szczególna ustawa, regulująca stosunek pracy, przepisy kodeksu stosuje się jedynie w przedmiotach ustawą szczególną nieobjętych.

Z zasady więc do pracowników, zatrudnionych w lotnictwie, stosują się przepisy dekretów z 1928 r. z tem, że przedmioty, nieuregulowane temi dekretami, podlegać będą normom kodeksowym. W jakich to wypadkach zajdzie potrzeba stosowania norm kodeksowych, wykaże najlepiej praktyka.

O ile dane zagadnienie będzie uregulowane i w dekretach i w kodeksie znajdzie zastosowanie przepis dekretu, chyba że przepis kodeksowy będzie korzystniejszy dla interesów pracownika. Podobna sytuacja zajdzie, gdy dane zagadnienie nie będzie uregulowane w dekretach, a ustawodawca przewidział ją w kodeksie i odpowiednio rozstrzygnął. I tak, jeśli chodzi o okres wypowiedzenia pracy mamy obok przepisów dekretów przepisy kodeksu. Zastosowanie będą miały przepisy dekretów, jako korzystniejsze dla pracownika. W odniesieniu więc do pracowników umysłowych obowiązuje wymówienie 3-miesięczne, a w odniesieniu do pracowników fizycznych — wymówienie 2-tygodniowe.

Odwrotnie natomiast będzie się miała rzecz z wymówieniem umowy o pracę, zawartą na czas życia pracodawcy lub pracownika, bądź na czas dłuższy, niż 3 lata, lub trwająca już lat 10. Według przepisów kodeksowych, podobne umowy o pracę ulegają rozwiązaniu za 6-miesięcznem wypowiedzeniem.

Ponieważ dekrety nie zawierają żadnych przepisów, dotyczących podobnych umów o pracę i wobec tego, że w tych wypadkach miałoby miejsce również wymówienie 3-miesięczne, postanowienia kodeksowe o 6-miesięcznem wymówieniu, jako korzystniejsze, będą musiały mieć pełne zastosowanie.

Jeśli chodzi o tak zwane umowy tantjemowe, polegające na przyznawaniu pracownikowi prawa do udziału w zyskach w dziedzinie dochodzenia roszczeń z tych umów, będzie miał zastosowanie kodeks zobowiązań, gdyż dekret z roku 1928 nie reguluje zupełnie tej materji. W myśl przepisów kodeksu, pracodawca obowiązany jest przedstawić pracownikowi pisemne obliczenie należności i umożliwić mu, bądź mężowi zaufania, wybranemu przez niego, wgląd do ksiąg handlowych. W razie sporu, męża zaufania wybierają strony, a w ostateczności wyznacza go sąd.

Przepisy Kodeksu Zobowiązań w dziedzinie umów zbiorowych pomijamy w tej notatce, gdyż zostały one obszernie potraktowane i wyjaśnione w artykule p. t. „Umowy zbiorowe".

Poza wymienionemi wypadkami nie zachodzą prawie żadne rozbieżności między przepisami kodeksu a normami dekretów i wprowadzenie w życie kodeksu nie skomplikowało bynajmniej prawnego położenia pracownika, w żadnym zaś razie go nie pogorszyło. Pamiętać bowiem musimy, że nie została w żadnym wypadku naruszona podstawowa zasada 3-miesięcznego wypowiedzenia, a odstępstwo od tej zasady przy umowach na czas życia pracodawcy i t. p. jest dla pracownika poważną zdobyczą.

PRAWDY WYCHOWAWCZE

Opromienieni duchem Wielkiego Wychowawcy Narodu, Ukochanego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, coraz to częściej mówimy i piszemy o „prawdach wychowawczych".

Zastanawiamy się i mozolimy nad układaniem programu wychowania obywatelskiego, zużywamy do tego wiele energji, wiele czasu i wiele... papieru.

Czy aby dobrze rozuminemy nasze zadanie? Będąc daleki od pesymizmu, mam jednak wrażenie, że nie wszyscy jeszcze stoimy na wysokości zadania.

Jak wiemy, wielkie „prawdy" objawiają się w sposób zwykły, prosty, zrozumiały dla każdego. Im bardziej jest przedmiot skomplikowany, tem dalszy od prawdy. Prostota i naturalność są to szaty w których można naprawdę ujrzeć rzeczywistość.

Szukając nowych dróg, wywarzamy częstokroć drzwi otwarte.

Życie realne, które idzie naprzód z nieubłaganą konsekwencją nie znosi pięknych omówień pozbawionych treści. Życie opiera się na faktach, na czynach.

Zamiast mozolić się nad stylizowaniem programów wychowawczych i czynić z nich dzieła literackie, poszukajmy najgodniejszych czynów w naszym Narodzie, bierzmy z nich przykład i sami dajmy przykład innym własnemi czynami.

Najdoskonalszym wzorem wychowania obywatelskiego jest Postać

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Jego Wielkie Czyny, Jego Życie, Jego Miłość bliźnich i Jego Etyka, to są te żywe prawdy, które stanowić powinny treść naszego wychowania obywatelskiego.

Pocóż więc tworzyć wyszukane programy, kiedy w tem co nam Wódz pozostawił nie da się już nic ulepszyć, to już jest dość doskonałe przy całym swym realiźmie.

W tem zrozumieniu napisałbym program wychowania obywatelskiego w jednym zdaniu:

ZAPOZNAĆ WSZYSTKICH OBYWATELI Z ŻYCIEM, CZYNAMI I MYŚLAMI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

To jest program ogólny, a instrukcja wykonawcza również prosta:

N a u c z y c i e l e w y c h o w a n i a o b y w a t e l s k i e g o w i n n i r o z p o c z ą ć p r a c ę o d s i e b i e. S a m i p r z e d e w s z y s t k i e m m u s z ą p o z n a ć i z r o z u m i e ć t o, c z e g o b ę d ą n a u c z a ć i s w o j e m p o s t ę p o w a n i e m p o w i n n i d a ć p r z y k ł a d, j a k n a l e ż y r o z u m i e ć i w y z n a w a ć c z y n e m t e n a u k i w e d ł u g W i e l k i c h W s k a z a ń W o d z a.

Dopóki tego nie będzie, dopóty nie może być mowy o „prawdach wychowawczych". Dopóki „wychowawcy" będą kłamać postępowaniem swym, sprzecznym z tem co głoszą, dopóty „prawdy wychowawcze" będą czczym frazesem i niejednokrotnie odniosą wręcz przeciwny skutek.

Przykład musi iść zgóry.

Dziś niestety zdarza się, że mówimy o tem jak należy szanować, cenić i kochać bliźniego, jego trud, jego dobrą wolę i zaraz po wygłoszeniu tych wielkich słów, zapalonych do pracy według tych wskazań uczniów, oblewamy zimną wodą.

Brak nam jeszcze niekiedy tej cywilnej odwagi mówienia prawdy i przyznawania się do własnych błędów.

U niektórych z nas duch ujarzmiony prywatą i tchórzostwem nie może się wyzwolić do wolnego lotu, trwa jeszcze w zakłamaniu.

Tacy powierzchowni „ideowcy", noszący wysoko szyld państwowy, który służy im za parawan, za którym zaspakajają swe prywatne cele, są większymi szkodnikami od jawnych wrogów Państwa.

Jest to dobrze wszystkim znana prawda:

Ochroń mnie Panie od mych „przyjaciół", od wrogów sam się obronię.

Polska jes w tem szczęśliwem położeniu, że ma skąd czerpać naukę. Przykład zgóry dał nam

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Największy wysiłek teraz należy skierowć na te warstwy, które mienią się być wychowawcami. To jest olbrzymia praca, która czeka najbliższych współtowarzyszy i uczniów JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Na nich bowiem spadła dziś cała odpowiedzialność za losy narodu, odpowiedzialność którą dobrowolnie z poświęceniem całego swego życia dźwigał MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI.

Musimy im dopomóc w tem wszyscy. A rola nasza jest olbrzymia, albowiem Wódz będąc jeszcze 27 letnim młodzieńcem powiedział w wieszczych swych słowach w roku 1894:

„PRZEWODNICTWO W POSTĘPOWYM RUCHU LUDZKOŚCI STANOWCZO WYPADA W UDZIALE KLASIE, DOTYCHCZAS UPOŚLEDZONEJ — KLASIE PRACUJĄCEJ".

i. k. s.

WIADOMOŚCI TECHNICZNE

CELLONY LOTNICZE

(Ciąg dalszy artykułu z zeszytu lipcowego)

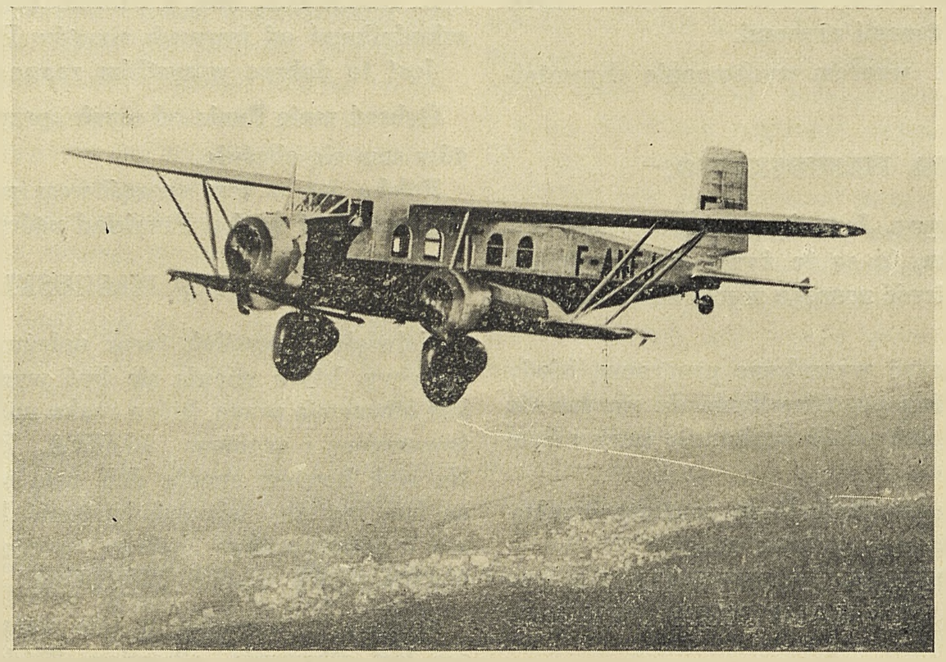
Przez długi okres dziejów lotnictwa Francja przodowała światu w dziedzinie konstrukcji i budowy samolotów. Dlatego rozwinęły się tam najsilniej przemysły, związane z lotnictwem i wytwórczość lakierów lotniczych stała i stoi bardzo wysoko. Jeszcze dziś w pracach i podręcznikach spotkać można recepty, według których przyrządzane były, dziś już dla nas prymitywne, wówczas znakomite i znane lakiery lotnicze. Długoletniem doświadczeniem rozporządza wielka i bardzo znana i u nas firma francuska L'Avionine. Wytwarza ona szereg artykułów dla przemysłu lotniczego, m. in., lakiery i tkaniny lotnicze i posiada filje fabryczne w wielu krajach Europy, jak Italja, Belgja, Czechosłowacja, Hiszpanja i inne.

Opracowanie produkcji dobrego lakieru lotniczego jest zadaniem równie ciekawem, jak i trudnem, wymagającem dziesiątek i setek prób, a badanie trwałości tych lakierów może zająć miesiące, a nawet lata. Istnieją coprawda przyśpieszone sposoby badania trwałości lakierów, istnieją pomysłowe i kosztowne aparaty, w których niszczące działanie promieni o fali krótkiej (lampy kwarcowe) kombinuje się z działaniem wody, zmianami temperatury, ruchem powietrza. Jednakowoż wszystkie te przyśpieszone sposoby badania nie uwzględniają w sposób dostateczny czynnika tak bardzo ważnego, jakim jest czas i zachodzące w czasie przemiany wewnętrznej struktury błony lakierowej.

Dlatego ostateczne badanie tak ważnych dla obrony narodowej lakierów samolotowych odbywa się sposobem czystym, naturalnym. Płótna lakierowane wystawia się na działanie promieni słonecznych, wiatru, deszczu, pyłu. Rezultat, t. j. zmiany powierzchni lakierowanej, trwałości tkaniny i t. d., można stwierdzić po miesiącach. Promienie letniego słońca są jednym z największych wrogów lakieru. To też, gdy minie lato, a płótna, rozpięte na ramach, wykazują większe niż jest dozwolone ugięcie, mniejszą wytrzymałość lub elastyczność, próby z nowemi lakierami należy dla dobrej sprawy prowadzić następnego lata. Aby uniknąć tak długotrwałych prób, a co ważniejsze błędów, jedna z większych krajowych firm zdecydowała się opracować zapotrzebowanie naszego lotnictwa przy współudziale wyżej wzmiankowanej firmy L'Avionine, korzystając w ten sposób z doświadczenia, jakie w ciągu wielu lat porobiło lotnictwo wszystkich krajów Europy z lakierami L'Avionine.

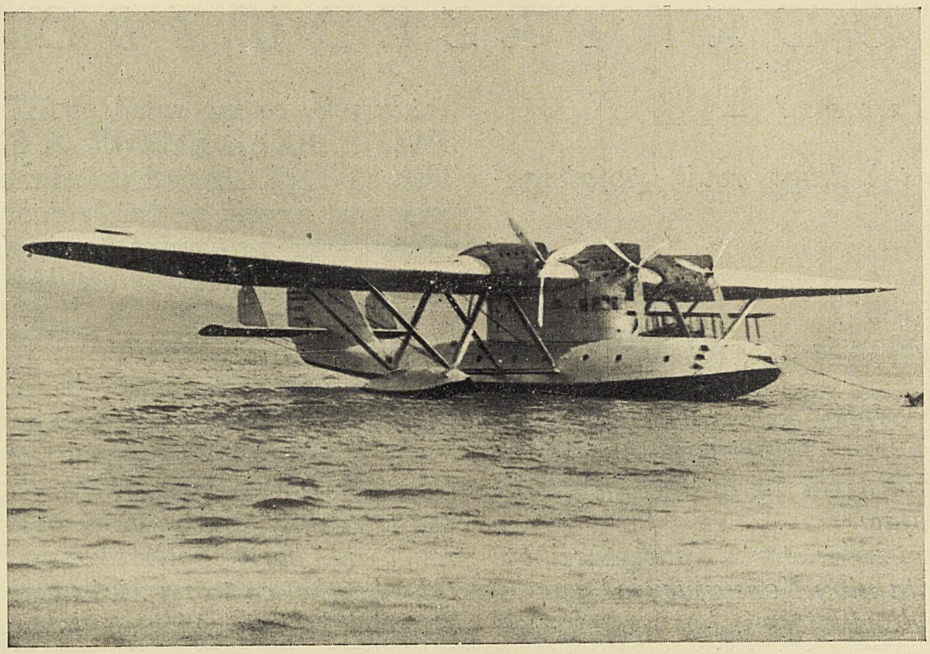
C. d. n.

Dr. A. B.



Płatowiec limuzyna „Bréquet".
Pokryty lakierem L'Avionine (Krausse — Warszawa).

SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA



Wodnoplat transatlantycki „Sontos Dumont".
Pokryty lakierem L'Avionine (Krausse — Warszawa).

JAK SIĘ BADA TKANINĘ BALONOWĄ

Balony szyje się z tkaniny bawełnianej, bądź jedwabnej, powleczonej cienką warstwą gumy, mającej na celu zatrzymanie gazu wewnątrz balonu. Jeszcze przed gumowaniem tkaniny musi ona przejść szereg badań, które dają gwarancję, że tkanina użyta do gumowania nie będzie za słaba i, że związki chemiczne w niej zawarte nie będą powodować szybkiego starzenia się warstewki gumy. Ważną jest również rzeczą zbadanie ciężaru tkaniny, gdyż od tego uzależniona jest w przyszłości siła podnośna, t. zn. ciężar, z jakim balon może się wznieść do góry.

Same badania tkaniny surowej czyli „podstawowej" dzieli się na badania chemiczne i badania mechaniczne. Do pierwszych należy zbadanie czy tkanina nie zawiera krochmalu, soli kuchennej, gipsu i resztek środków bielących, gdyż wszystkie te związki wpływają ujemnie na warstewkę gumy. — bada się z jakiego surowca zrobione jest włókno, — które może być tylko bawełniane, jedwabne i rzadziej lniane.

Badania mechaniczne mają na celu sprawdzenie czy tkanina ma odpowiednią wytrzymałość tak w osnowie jak i wątku, dalej czy jest odpowiednio gęsto tkana i wreszcie czy tkanina przy naciągnięciu nie wydłuża się zbyt dużo w kierunku osnowy względnie wątka.

Tak zbadana tkanina „podstawowa", jeżeli oczywiście odpowiada warunkom, — powleka się warstewką gumy grubości 0.2 — 0.5 m/m.

Teraz następuje, może jeszcze ważniejsze, badanie tkaniny już nagumowanej. — W pierwszym rzędzie należy oznaczyć w niej ciężar warstewki gumy na jednym metrze kwadratowym, — a następnie zbadać ile litrów gazu przechodzi przez tkaninę o powierzchni 1 m^2 w ciągu 24 g. Dane te pozwolą obliczyć jak długo balon po jednorazowem napełnieniu utrzyma się w powietrzu.

Prócz badania na przepuszczalność i grubość warstewki gumowej trzeba także oznaczyć jak długo balon, z tego materjału uszyty, będzie mógł być używany. — Jest rzeczą wiadomą, że różne rodzaje gumy w różnym czasie się starzeją ,powodując w konsekwencji zbyt dużą przepuszczalność gazu. Wszystko zależy tutaj od tego, jaką mieszanką jest tkanina powleczona.

Przy badaniach na trwałość gumy wykorzystano fakt, że pod wpływem tlenu pod ciśnieniem i w odpowiedniej temperaturze oraz przy naświetlaniu ultrafioletowem guma zaczyna się gwałtownie starzeć. Starzenie w tych warunkach jest kilkaset razy większe, niż w warunkach pracy balonu. — Ponieważ balon podczas wzlotów jest też narażony na działanie tlenu i promieni słonecznych, w których główną rolę niszczącą gumę odgrywają promienie ultrafioletowe, jasnem się staje, że przez porównanie da się oznaczyć czas trwania powłoki balonu. — Aby balon ochronić przed niszczącemi gumę promieniami słonecznemi, albo barwi go się zewnątrz, albo też powleka się cienką warstewką gumy barwionej. Czy ten kolor ochronny jest dobry, daje na to odpowiedź komórka fotoelektryczna, która mierzy ilość promieni odbitych od powierzchni balonu. Najidealniejszą jest taka barwa balonu ,która odbija całkowicie promienie ultrafioletowe.

Zbadana powyższym sposobem tkanina może dopiero być użyta do szycia balonu.

Józef Rojek.

ROZMÓWKI PRZEDWYBORCZE

— Antoś, skąd wracasz?

— Z fabryki.

— A coś tam tak długo robił, pofajerantówki?

— Eee, nie.

— ?!

— Więc cóżeś robił?

— Byłem na odczycie o Konstytucji i ordynacji wyborczej.

— A mądrze gadali?

— Juści, że mądrze. Jak ci prelegent zaczął mówić o starej Konstytucji i o nowej, to dużo prawdy wyszło najaw.

— O jakiej tam znów starej Konstytucji, toć chyba jedna jest ta niby Konstytucyja?

— E, widzisz durny jesteś, boś na odczycie nie był. Ta stara Konstytucyja, to jeszcze w marcu 1921 roku była uchwalona, GDY GRANICE POLSKI JESZCZE MOCNO KRWAWIŁY, *tak mówca nam mówił, to widzisz tę starą Konstytucyję, to robili ci panowie, co to chcieli dla siebie korzyści czerpać z tych trudów, co to* NASZE LEGUNY *kładły we krwi, co to ich 6-go sierpnia roku Pańskiego 1914 sam* PAN MARSZAŁEK *z Oleandrów krakowskich wyprowadził.*

— To uważasz, że ta Konstytucyja, to była taka mądra, że jak NASZEGO KOCHANEGO MARSZAŁKA *na Prezydenta wybrali w 1926 roku, to* PAN MARSZAŁEK *powiedział, że przy takiej Konstytucji, co to żadnych praw nie daje Prezydentowi, a tylko samą odpowiedzialność, toby się* PAN MARSZAŁEK *czuł, jak w ciasnem mieszkaniu. Ale co tam z takim gadać, na zebranie nie „przyszłeś", to co ci będę opowiadał.*

— Antoś, jak pragnę szczęścia, że nie wiedziałem, że to takie ciekawe rzeczy będą, bo mi tam jeden bęcwał powiedział, że to zebranie, to dla polityków, a nie robociarzy. Opowiedz mi, Antoś, jak tam dalej było?

— Ano dobrze, tylko, że ja to nie potrafię tak, jak ten mówca. On to ma gadane. Więc widzisz, ta nowa Konstytucja, to jest taka, że każdy wie, co ma robić: PAN PREZYDENT SWOJE, RZĄD SWOJE, A SEJM I SENAT TEŻ SWOJE. *A tych dziesięć artykułów, co to prelegent mówił, że każdy dobry obywatel powinien znać na pamięć, to się, jak amen w pacierzu, nauczyłem, a te artykuły, to są takie — o, masz, przeczytaj!*

— . . . .

— A wiesz ty, Antoś, że to takie mądre, te artykuły, prawie że jak ewangelja.

— A juści, boć to przecie tak samo ewangelja, tylko taka obywatelska, państwowa. A żebyś wiedział, jak to z temi posłami będzie. Teraz, to już partje polityczne do kitu. Dostaniesz taką kartkę, co to na niej nazwiska stoją napisane i jak ci się które spodoba, to w takiej tam kratce krychę postawisz, to niby na tego głosujesz. A żebyś wiedział, jakie tam morowe kandydaty są. Jakem gazetę ćwartkową wyczytał, to i pan minister tam jest i stolarz i aptekarz, a tych rolników, to do cholery i trochę. E, wiesz taki Sejm, to rozumiem, same śmirusy: rzemieślniki, urzędniki, związkowce. To może i z tą robotą lepiej będzie? Bo jak tam taki siedzi, co to wedle robotników, to obiecanki cacanki, a głupiemu radość, to i z tą kasą chorą do cholery i z tą robotą. A jak tam takie ludzie, co to same od pracy, to może i lepiej nasze bóle zrozumią.

— Słuchaj, Antoś, a no to pójdziesz głosować?

— Musowo, że pójdę, już sprawdziłem listę. Wszyscy z domu, prócz dzieciaków, to tam są na liście. I żona i świagier. Wszyscy pójdziem głosować!

— Słuchaj, Antoś, nie masz ty tam jakiej pretekcji, żeby to jeszcze sprawdzić, czy mnie tam umieścili?

— Frajer, żeś nie poszedł wcześniej. Ale i bez sprawdzania jeszcze pójdź 8-go września i powiedz w komisji obwodowej swoje nazwisko, to kartkę do głosowania dostaniesz.

— No, to pamiętaj Antoś, idziem kupą, z babami, niech też głosują, a bo one nie Polki?!

Nasze bolączki

EGZAMIN Z ARYTMETYKI.

Gadulski!
Słucham Pana Psora.
Wylicz mi, wiele organizacji społecznych jest na terenie Państwowych Zakładów Lotniczych?
Panie Psorze, jest tak:
Związek Zawodowy Prac. Lotn.

Związek Rezerwistów
Związek Strzelecki.
Koło LOPP.
Kasa Samopomocy.
Stowarzyszenie Orkiestry PZL.
Stowarzyszenie Straży Ochotniczej.
Stowarzyszenie Pracowników PZL.
Klub Sportowy.
Dość, Gadulski. Powiedz mi wiele sekcyj liczy każde stowarzyszenie?
Różnie, Panie Psorze!
Sekcja mandolinistów.
Sekcja szachowa.
Sekcja strzelecka.
Sekcja radjowa.
Sekcja kolarska.
Sekcja piłkarska.
Sekcja tenisowa.
Dość. Gadulski. Powiedz mi, wiele wobec tego jest wszystkich Zarządów społecznych na terenie PZL.?
Panie Psorze, jest ogółem 23 zarządy
17 Komisji Rewiz.
4 Sądy Polubow.
Razem 44

Powiedz mi, Gadulski, jeśli np. do każdego Zarządu wejdzie po 5 osób, to wielu będzie ogółem pracowników PZL obdarzonych mandatami społecznemi.
44×5 Panie Psorze, to jest, to jest. Czy w pamięci, Panie Psorze?
Tak w pamięci.
To jest 220 Panie Psorze.
Powiedz mi wobec tego, Gadulski, wiele osób powinno najmniej przybyć na odczyt o Konstytucji?
Tysiąc, Panie Psorze.
A powiedz mi, Gadulski, wielu było?
Wolę dostać dwójkę, Panie Psorze.

Wieszek.

Organizacja Związku Zawod. Pracow. Lotnictwa w Polsce

ODDZIAŁY STOŁECZNE:

I. Państwowe Zakłady Lotnicze, Puławska 2-a.
II. Polskie Linje Lotnicze „Lot", Port Lotniczy — Okęcie.
III. Park 1 pułku lotniczego, Okęcie.
IV. Fabryka pomoc. dla przem. lotniczego i samoch. Steinhagen i H. Stransky, Kazimierzowska 61.
V. Doświadczalne Warsztaty Lotnicze — Okęcie.

ODDZIAŁY PROWINCJONALNE:

Poznań, Mylna 6 m. 5.
Toruń, Szosa Chełmińska 49/51.
Bydgoszcz, Lubelska 11 m. 9.
Lwów, Związek Zaw. Pracowników Lotn. w Polsce, Poczta Nr. 22.
Lida, Park 5 Pułku Lotn.
Kraków, Park 2 Pułku lotniczego.
Katowice, Port lotniczy.
Grudziądz, Droga Łąkowa 55.
Jabłonna Legjonowa, Wojsk. Wytwórnia Balonowa
Lublin, ul. Zamojska 27.
Biała Podlaska, Podlaska Wytwórnia Samolotów.
Dęblin — Irena, kolonja Dąblin 17. (Dom Nasarzewskiego).

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO

WYKONANIE POLECEŃ.

Polecenia, wydane w Komunikatach Nr. 3 i 4, zostały wykonane przez następujące Oddziały: Warszawskie — PZL, Park 1 p. lotn., Steinhagen i Stransky i DWL. Zamiejscowe — Poznań, Toruń, Lwów, Lida, Bydgoszcz, Legjonowo, Grudziądz

UZNANIE.

Zarząd Główny wyraża uznanie kol. Prezesowi i kol. Członkom Zarządu Oddziału Poznańskiego, za skrupulatne i terminowe wykonywanie wszelkich poleceń Zarządu Głównego i za punktualne nadsyłanie miesięcznych sprawozdań stanu członków, kasowych rozliczeń i komunikatów.

Zarząd Główny podkreśla z uznaniem, że dzięki właściwemu wykonywaniu przez Zarząd Oddziału Poznań swych obowiązków statutowych, członkowie tego Oddziału oraz wszyscy pracownicy lotnictwa, zatrudnieni na terenie DOK. Poznań, wykorzystali zdobycz, osiągniętą przez Zarząd Głów. z ub. roku na terenie DOK. Toruń i utrzymali wyższe uposażenia.

Zarząd Główny życzy kol. Prezesowi i kol. Członkom Zarządu Oddziału Poznań dalszej owocnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej i Związku i apeluje do wszystkich Zarządów o podobnie sumienne wypełnianie swych obowiązków.

PRZYPOMNIENIE.

Przypomina się kol. Prezesom i kol. Członkom Zarządów Oddziałów, które nie nadesłały sprawozdań z wykonania Komunikatów Organizacyjnych, o konieczności nadesłania odwrotną pocztą zaległych odpowiedzi i sprawozdań.

PRZYJMOWANIE CZŁONKÓW.

Z dniem 1-ym września r. b. poleca się wstrzymanie przyjmowania nowych członków do Związku aż do odwołania, które nastąpi po wydaniu nowego regulaminu przyjmowania członków i po ustaleniu nowego wzoru deklaracji.

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE.

Na życzenie Oddziałów PZL. i DWL. podajemy do wiadomości, że zgodnie z uchwałą, powziętą na VII

Walnym Zjeździe Delegatów opłaty członkowskie wynoszą miesięcznie — wysokość godzinnego zarobku.

WPŁATY DO ZARZĄDU GŁÓW. ZWIĄZKU.

Niektóre Oddziały zalegają od dłuższego czasu z wpłatami do Zarządu Głównego.

Stan taki jest bardzo szkodliwy dla rozwoju naszej organizacji, Zarząd Główny bowiem nie mogąc w terminie wykonywać swych prac programowych, narażony jest na utratę prestige'u zarówno u władz, jak i u członków Związku.

Niemożność interwenjowania w ważnych sprawach pracowniczych na czas, uniemożliwia częstokroć wogóle dalszą interwencję.

Zarząd Główny Związku oświadcza kategorycznie, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność moralną za niewykonanie akcji, zdążającej do poprawy warunków pracy i płacy wobec tych Oddziałów, które nie nadsyłają terminowo należności.

Za krzywdy pracownicze, stąd wynikłe, **całkowitą odpowiedzialność** moralną ponoszą przedewszystkiem Koledzy-Prezesi, a następnie Członkowie tych Zarządów, które zalegają z wpłatami.

Z ODDZIAŁU — PARK 1-go PUŁKU LOTN.

Przy Oddziele Związku rozwija ożywioną działalność sekcja sportowa.

Dnia 11 sierpnia r. b. drużyna piłki nożnej rozegrała zawody towarzyskie z drużyną KS. „Mirków" w Jeziornie z wynikiem 1:1.

Z ODDZIAŁU POZNAŃ.

Dnia 22 lipca r. b. odbyło się Plenarne Zebranie członków Oddziału Poznańskiego przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes, kol. Nawrocki. Sprawozdanie z VII Walnego Zjazdu Deelgatów zdali delegat-kol. Cisławski, prezes-kol. Nawrocki i kol. Effenberg, jako członek komisji rewizyjnej przy Zarządzie Głównym. Kol. Krukowski omówił sprawę obniżki płac na terenie DOK. VII, **zaznaczając, iż od obniżki zostali wyłączeni pracownicy Parku 3 pułku lotniczego, podkreślając przychylne stanowisko władz wojskowych, które wzorowały się na taryfie płac, obowiązujących w DOK. VIII w Toruniu. W ten sposób obowiązujące normy płac zostały nadal utrzymane, podkreślając, iż jest to zasługą naszego Związku, który w ubiegłym roku przeprowadził pierwsze wyodrębnienie płac pracowników lotnictwa na terenie DOK. VIII.**

Równocześnie otrzymali pracownicy, zatrudnieni w ładowni akumulatorów i fotolaboratorjum, dodatek zdrowotny w wysokości 10 groszy na godzinę.

W wolnych głosach wypowiadali się koledzy **Wiśniewski, Ignaszak, Effenberg, Niechciałkowski i Ozdoba,** w sprawie wykładów społeczno-zawodowych, zbiorowych wycieczek i bibljoteki.



Drużyna piłki nożnej Oddziału Parku 1-go Pułku Lotniczego w Warszawie.

Uchwałą Zarządu Oddziału na referenta kulturalnooświatowego powołany został kolega **Ignaszak Idzi.**

Z ODDZIAŁU PZL

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału PZL odbyło się dnia 9 sierpnia r. b. w lokalu Związku (Chmielna 5).

Zebraniu przewodniczył kol. inż. **Mazurek Stefan,** w towarzystwie kol. kol. asesorów: **Kozłowskiego i Kamińskiego.**

Sekretarzował kol. **Krysiak Feliks.**

Na zebraniu tem Prezes Zarządu Głównego, kol. inż. **Cz. Nowakowski,** omówił program prac Związku na najbliższy okres.

Sekretarz Generalny Związku, kol. **B. Miszułowicz,** zaznajomił obecnych z systemem prac organizacyjnych w poszczególnych etapach rozwoju Oddziału PZL.

Kol. **Nowicki Leon** zaapelował do pracowników umysłowych o liczniejszy ich udział w pracy organizacyjnej Związku.

Następnie po sprawozdaniach, w wyniku dyskusji Prezes Zarządu Głównego podkreślił trudności, z jakiemi musiał walczyć Komisaryczny Zarząd tego Oddziału w ostatnich czasach i złożył w imieniu Zarządu Głównego podziękowanie kol. kol. Prezesowi, **Stanisławowi Wojciechowskiemu,** Wiceprezesowi **Nowickiemu Leonowi,** Sekretarzowi **Krysiakowi Feliksowi** oraz członkom Komisarycznego Zarządu, kol. kol.: **Gierowi, Angermanowi** i **Cukrowskiemu** za prace w Zarządzie, poczem oświadczył, że w najbliższej przyszłości Zarząd poczyni odpowiednie kroki celem przeprowadzenia dalszych etapów prac, przewidzianych programem Związku.

Referat przedwyborczy. Dnia 14 sierpnia r. b. odbyło się w Państwowych Zakładach Lotniczych zebranie, na którem, po zagajeniu przez Prezesa Zarządu Głównego, kol. inż. **Cz. Nowakowskiego,** Sekretarz Generalny Związku, kol. **B. Miszułowicz,** wygłosił obszerny referat o nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych. Referat ten wzbudził wśród obecnych wielkie zainteresowanie.

Bezpieczeństwo i Higjena Pracy

„Bezpieczeństwo i Higjena Pracy". Ukazał się nowy zeszyt czasopisma, poświęconego zagadnieniom walki z wypadkami przy pracy pod powyższym tytułem. Na treść numeru składają się interesujące artykuły na temat bezpieczeństwa pracy, sprawozdanie z sekcji bezpieczeństwa pracy na Międzynarodowych Targach w Poznaniu, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, metody stosowania sztucznego oddychania, kronika krajowa i zagraniczna oraz dział ustawodawczy i profilaktyka.

Ze względu na swój specjalny charakter oraz przeznaczenie, zasługuje czasopismo to na poparcie, rozpowszechnianie bowiem wśród najszerszych sfer społeczeństwa idei konieczności walki z wypadkami przy pracy posiada nietylko duże znaczenie gospodarcze ze względu na wielkie straty materjalne, ponoszone przez gospodarkę społeczną z przyczyny wypadków przy pracy, ale również posiada znaczenie humanitarne, zaoszczędzi bowiem wiele cierpień moralnych i fizycznych zatrudnionym w warunkach niezbyt bezpiecznych.

Adres Wydawnictwa, Warszawa, Żórawia 27.

DOŚWIADCZENIA NAD ŚMIERTELNEMI PORAŻENIAMI PRĄDEM.

W Insttucie Patologji uniwersytetu w Lipsku, dr. S. Köppen przeprowadził serję ciekawych doświadczeń na zwierzętach nad zagadnieniem śmiertelnych porażeń prądem. Doświadczenia te posiadają duże znaczenie dla ratownictwa w wypadkach porażeń elektrycznych u ludzi.

Istnieją porażenia dwojakiego rodzaju: prądem niskiego i wysokiego napięcia. W obu wypadkach może wystąpić śmierć zwierzęcia. W wypadku jednak porażenia prądem niskiego napięcia zmiany, które powstają w organiźmie, nie są spowodowane wyzwalającem się ciepłem, lecz polegają na swoistem oddziaływaniu energji elektrycznej na ośrodki nerwowe. Przeciwnie natomiast, przy działaniu prądu wysokiego napięcia, powstają przedewszystkiem oparzenia.

Przy chronicznem drażnieniu prądem powstają u zwierząt zmiany we krwi, objawiające się skróceniem czasu krzepnięcia krwi; w naczyniach tworzą się zakrzepy, które utrudniają krążenie i prowadzą do pękania naczyń krwionośnych i krwawień. Ustanie czynności mózgu przy porażeniach elektrycznych spowodowane jest nie bezpośrednio przez działanie prądu, lecz wskutek porażenia naczyń i wyłączenia krążenia krwi.

U zwierząt, które padły w czasie drażnienia prądem elektrycznym, stwierdzono nagłe zatrzymanie się krążenia krwi, zakrzepy w naczyniach i obrzęk tkanek. Według autora należy uznać za przyczynę śmierci w porażeniach elektrycznością paraliż naczyń krwionośnych. Stosownie też do tego należy nieco inaczej niż to było przyjęte dotychczas ratować ludzi, którzy ulegli porażeniu elektrycznemu. Dotychczas mianowicie ograniczano się do stosowania sztucznego oddechu, wychodząc z założenia, że porażeniu ulega tylko ośrodek oddechowy.. Oprócz sztucznego oddychania powinno się więc stosować energiczne środki, pobudzające krążenie krwi, ponieważ porażenie naczyń krwionośnych jest głównym powodem śmierci.

MASKA GAZOWA W SŁUŻBIE HIGJENY PRACY

Tlenek węgla (czad) jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych gazów trujących w przemyśle, a zapobieganie zatruciom nim niezawsze daje należyte wyniki. W pobliżu palenisk gaz ten stale się wydziela i niesposób usunąć go, nawet przy najstaranniejszej wentylacji zanieczyszczonych tlenkiem węgla pomieszczeń. Najmniejsze zaś ślady tego gazu, wdychane stale, wywołują chroniczne zatrucie. To też najbardziej zagrożeni są zatruciami tlenkiem węgla palacze i robotnicy, pracujący w pobliżu palenisk i czadnic (gazogeneratorów).

Ostatnio w walce z zatruciami tlenkiem węgla przy pracy zastosowano maski gazowe, zaopatrzone w filtry, w których na drodze katalitycznej tlenek węgla ulega spalaniu (w temperaturze pokojowej) na zupełnie nieszkodliwy dla organizmu dwutlenek węgla. Jedynym warunkiem reakcji jest dostęp świeżego powietrza.

Maski takie zastosowano już w przemyśle niemieckim. Są one bardzo proste w konstrukcji, ekonomiczne tanie i wygodne w użyciu. Robotnicy mogą je nosić codziennie godzinami przy pracy, bez żadnych przeszkód w oddychaniu. Maski te nietylko neutralizują tlenek węgla, lecz także pochłaniają inne gazy, trujące, jak np. fosgen, chlor, amoniak, kwas pruski, kwas siarkowy, a więc różnego rodzaju gazy bojowe i przemysłowe. Są więc uniwersalnemi maskami gazowemi i powinny znaleźć zastosowanie zarówno w przemyśle, jak i wojskowej obronie przeciwgazowej.

ICH PIERWSZA PODRÓŻ

Jeszcze dzisiaj w niektórych zapadłych okolicach ktoś, co latał aeroplanem, uchodzi trochę za bohatera.

— I co? I jak? Jak to było? Jakie wrażenie? — sypią się pytania zewsząd, a „pasażer", choćby się tylko wzbijał w powietrze w locie okrężnym nad Warszawą, staje się ośrodkiem ogólnego zaciekawienia.

A cóż mówić o owym okresie początkowym z przed lat dziesięciu, kiedy polskiemi szlakami

latały niemieckie Junkersy, kiedy nie śniło się o linjach na Łotwę i do Salonik, kiedy... pasażer sam sobie wydawał się bohaterem!....

W owych to czasach zamierzchłych zdarzyło mi się, że nazajutrz po powrocie Franco-Roumaine'ą z Paryża musiałem jechać do Lwowa. Po perypetjach lotu zdezolowanemi Spadami Franco-Roumaine'y (przed Strassburgiem zdefektował dopływ benzyny, tak, że z trudem, już bez napędu, osiedliśmy na środku lotniska; z Norymbergi startowaliśmy trzy razy, bo coś się wciąż psuło; przed Pragą stanął nam lewy boczny motor!) z przyjemnością i pełnym spokojem siadałem na polską linję, która już wtedy, po paru latach istnienia, cieszyła się sławą, że nie było na niej żadnego poważniejszego wypadku.

Trzej moi współtowarzysze — kabina była czterosobowa — jechali wszyscy pierwszy raz. Zwiedzieli się odrazu, że nie jestem nowicjuszem i nabrali do mnie zaufania. Dwóch było starszych, pod sześćdziesiątkę.

— Jedziemy na urlop — mówił mi ten, który usiadł w kabinie za mną — chcieliśmy spróbować nowej lokomocji. Nie mamy rodziny, ani nikogo bliskiego...

Trzecim był młody żydek ze Lwowa, który tego dnia rano zdał maturę i chciał się zapewne jaknajprędzej przed swoimi pochwalić. Ten się umieścił na przedniem siedzeniu, obok mnie.

Robiłem doświadczonego lotnika, uspakajałem towarzyszów, jak mogłem, a gdy jeszcze zażądałem waty do uszu, powaga moja wzrosła znakomicie. Raz po raz musiałem udzielać wyjaśnień. Przy huku motoru dawało się to uskuteczniać tylko ryczeniem wprost w ucho, co było dość męczące.

Los nowicjuszom nie sprzyjał. Porywisty wicher o krótkich, gwałtownych falach wiał z prawego boku i znęcał się nad maszyną. Parę razy spadliśmy kilkadziesiąt metrów tak nagle, że głowami uderzyliśmy o sufit kabiny. Kiedyindzień ciskało nas wgórę; odnosiło się wrażenie, że aeroplan natrafił na niewidzialną, a bardzo twardą zaporę; uczucie bardzo podobne do tego, kiedy automobil przy dużej szybkości wpadnie na kochany polski wypukły mostek na szosie.

— Czy to tak bywa? Czy to nie katastrofa?— trąbił mi w ucho sąsiad z tylnego siedzenia.

Wyjaśniłem więcej gestami, niż głosem, że wszystko w porządku, jakkolwiek sam, pomimo przebycia przeszło 20.000 km. w powietrzu, pierwszy raz spotkałem się z tak silnym „sztormem".

Gdzieś koło Dęblina — jaki on śliczny zgóry! — słyszę zapytanie:

— Czy można okno otworzyć?

— Jeżeli się da, to można — mówię sposobem wyroczni, a drugi starszy pan szybko korzysta z tego „zezwolenia", wychyla się i... nie zazdroszczę tym, co tam zdołu przyglądali się naszemu przelotowi.

Przede mną na ściance kabiny wisi minjaturowa mapka Polski. 20 centymetrów w kwadrat — palec wskazuje odrazu na kilka powiatów.

— Gdzie jesteśmy? — zapytuje sąsiad.

Wskazuję Lublin, potem Szczebrzeszyn, potem Tomaszów — palec wciąż trafia w to samo miejsce, a sąsiad zrazu co pięć minut, potem co trzy, potem niemal co minuta ponawia to pytanie. Widać, że mu się czas bardzo dłuży.

Mijamy malownicze dwory nad Bystrzycą, mijamy Janowskie i Biłgorajskie bory, przelatujemy nad Tomaszowem, który wygląda, jak zabawka dla dzieci. Co chwila słyszę „gdzie jesteśmy" sąsiada, choć go naprawdę już nic nie interesuje — ani węzeł kolejowy Rawy Ruskiej, ani Horynieckie i Magierowskie polesie, ani Bazyljańskie wieżyce w Żółkwi — radby jaknajprędzej usłyszeć o Lwowie. Dopiero nad malowniczemi górami Kulikowa wiatr nieco zelżał, a sąsiad znowu z zaciekawieniem zaczął się przyglądać krajobrazowi.

Pod nami Brzuchowice. Pięć minut do Lwowa. Już na horyzoncie, w lekkiej mgle zarysował się Wysoki Zamek. Młody żydek siedział całą drogę jak mumja, bez ruchu, tylko był coraz bledszy. Chcę mu dodać otuchy, wskazuję ręką w okno i wołam:

— To Lwów! Jeszcze dwie minuty!

I biedny nie wytrzymał: dostał morskiej choroby w chwili, kiedyśmy wspaniałą spiralą spuszczali się na lotnisko.

Starszy pan, ten, co za mną siedział, wytrwał bohatersko do końca. Kiedyśmy wysiedli z kabiny, zwrócił się do mnie, dziękując za informację, i dodał:

— Wie pan, pyszna jazda! Będę wracał samolotem.

Tamci dwaj byli pewnie innego zdania, ale nie mieli chęci do rozmowy.

To był najgorszy „sztorm", na jaki trafiłem w moich powietrznych podróżach.

AZET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.